

Kryzys dwudziestolecia 1919–1939. Wstęp do badań nad stosunkami międzynarodowymi*

Nauka o polityce międzynarodowej

Do 1914 r. utrzymywanie stosunków międzynarodowych było zadaniem osób zaangażowanych w nie zawodowo. W państwach demokratycznych polityka zagraniczna była tradycyjnie postrzegana jako pozostająca poza zakresem polityki partyjnej; organy reprezentatywne nie czuły się kompetentne do sprawowania ścisłej kontroli nad zagadkowymi działaniami zagranicznych placówek. [...]

Nigdzie – czy to na uniwersytetach, czy w szerszych kręgach intelektualnych – nie podjęto zorganizowanego badania bieżących spraw międzynarodowych. Wojna wciąż była postrzegana głównie jako zajęcie dla żołnierzy, a w konsekwencji polityka międzynarodowa była sprawą dyplomatów. Nie istniało powszechne pragnienie odebrania profesjonalistom prowadzenia spraw międzynarodowych ani nawet chęć poważnego i systematycznego zwracania uwagi na to, co robią. Wojna lat 1914–1918 unieważniła pogląd, że wojna jest kwestią, która dotyczy tylko zawodowych żołnierzy, a tym samym rozwiała towarzyszące temu wrażenie, że polityka międzynarodowa może bezpiecznie spoczywać w rękach profesjonalnych dyplomatów. W krajach anglojęzycznych rozpoczęła się kampania popularyzująca politykę międzynarodową w postaci agitacji przeciw tajnym traktatom, które były atakowane w niewystarczająco uzasadniony sposób jako przyczyny wojen. Wina za tajne traktaty powinna zostać przypisana nie niegodziwości rządów, ale obojętności społeczeństw. Wszyscy wiedzieli, że takie traktaty były zawierane, jednakże przed wybuchem wojny w 1914 r. niewiele osób się nimi interesowało albo

* Podstawa przekładu: E.H. Carr, 1946, *The Twenty Year's Crisis 1919–1939. An Introduction to the Study of International Relations*, London, Macmillan & Co Ltd., s. 1–5, 8–14, 19–21, 27–33, 38–40.

uważało, że należałoby się im sprzeciwić. Agitacja przeciw nim była jednakowoż faktem o ogromnym znaczeniu. Był to pierwszy symptom zapotrzebowania na popularyzację polityki międzynarodowej, zwiastujący narodziny nowej dziedziny nauki. [...] Nauka o polityce międzynarodowej powstała zatem w odpowiedzi na powszechne zapotrzebowanie. Została stworzona w pewnym celu i w tym sensie podążała śladem innych nauk. [...]

W naukach przyrodniczych rozróżnienie pomiędzy badaniem faktów oraz celem, dla którego te fakty się bada, jest nie tylko teoretycznie uzasadnione, ale również stale przestrzegane w praktyce. Pracownik laboratorium zaangażowany w badanie przyczyn raka mógł być pierwotnie zainspirowany celem wykorzenia tej choroby. Jednakże ten cel w najściślejszym znaczeniu jest bez znaczenia dla tego badania oraz jest od niego oddzielny. Wnioski laboranta muszą być zgodnym z prawdą sprawozdaniem faktów. Nie można odmiennie przedstawiać faktów, ponieważ fakty istnieją niezależnie od tego, co ktokolwiek o nich myśli. W naukach politycznych, które dotyczą ludzkiego zachowania, nie ma takich faktów. Badacz jest zainspirowany chęcią wyleczenia jakiejś choroby politycznego ciała. Pośród przyczyn kłopotów diagnozuje fakt, że istoty ludzkie zwykle reagują w określonych warunkach w określony sposób. Nie jest to jednak porównywalne do faktu, że ciała ludzkie reagują w określony sposób na określone leki. Jest to fakt, który może zostać zmieniony pragnieniem jego zmiany; pragnienie to, obecne już w umyśle badacza, w wyniku badania może zostać rozszerzone na dostateczną liczbę innych istot ludzkich, aby się ziszcilo. Inaczej niż w naukach przyrodniczych cel nie jest bez znaczenia dla badania ani nie jest od niego oddzielny; sam cel jest jednym z faktów. W teorii bez wątplenia można wciąż zarysować rozróżnienie pomiędzy rolą badacza, który ustala fakty, oraz rolą praktyka, który rozważa właściwy sposób postępowania. W praktyce jedna rola niezauważalnie przechodzi w drugą. Cel i analiza stają się nieodłącznymi składnikami pojedynczego procesu.

Wszyscy, którzy czytają wiadomości o polityce w gazetach, biorą udział w zebraniu politycznym lub rozprawiają o polityce ze swoimi sąsiadami, są do pewnego stopnia badaczami polityki, a ocena, którą formułują, staje się (szczególnie, chociaż niewyłącznie, w państwach demokratycznych) czynnikiem wydarzeń politycznych. Zatem można wyobrazić sobie, że krytyk może skrytykować tę książkę nie na podstawie tego, że zawiera ona fałszywe stwierdzenia, lecz że są one niefortunne; ta krytyka, uzasadniona bądź nie, byłaby zrozumiała; natomiast taka sama krytyka książki o przyczynach raka byłaby pozbawiona sensu. Każdy polityczny osąd pomaga modyfikować fakty, na podstawie których został wydany. Myśl polityczna sama w sobie jest formą politycznego działania. Nauki o polityce nie są nauką tylko o tym, co jest, lecz również o tym, co być powinno. [...]

Rola utopizmu

Jeśli w takim razie cel poprzedza i warunkuje myśl, to nie jest zaskakującym odkryciem, że kiedy umysł ludzki zaczyna działać na jakimś nowym polu, to najpierw przechodzi wstępny etap, podczas którego element życzenia lub celu jest przeważająco silny, a skłonność do analizy faktów i środków jest słaba lub nie istnieje. Hobhouse zauważa, że „najbardziej pierwotnych ludzi” charakteryzuje to, że „dowód prawdziwości jakiejś idei nie jest jeszcze oddzielony od cechy, która sprawia, że jest ona przyjemna” (Hobhouse 1913: 100). To samo wydaje się oczywiście prawdziwe w odniesieniu do pierwotnego czy „utopijnego” etapu nauk politycznych. W tej fazie badacze przykładają mało uwagi do istniejących „faktów” czy do analizy przyczyny i skutku, lecz poświęcają się całkowicie opracowaniu wizjonerskich planów służących osiągnięciu rezultatów w projektach pilotażowych, których prostota i perfekcja nadają im urok czegoś łatwego i uniwersalnego. Dopiero kiedy te projekty poniosą porażkę i pokazane zostanie, że życzenie lub cel są niewystarczające same w sobie do osiągnięcia upragnionego rezultatu, badacz niechętnie ucieka się do pomocy analizy, a badanie, wychodząc z okresu dziecięcego i utopijnego, będzie mogło rościć sobie prawo do bycia uznanym za naukę.

Teleologiczny aspekt nauki o polityce międzynarodowej był widoczny już od początku. Nauka ta zrodziła się z wielkiej i katastrofalnej wojny; głównym celem, który dominował i inspirował pionierów nowej nauki, było zapobieżenie nawrotowi tej choroby w ciele polityki międzynarodowej. Pełne pasji pragnienie zażegnania wojny determinowało całość początkowego przebiegu i kierunku badań. Jak inne nauki w okresie niemowlęcym, tak i nauka o polityce międzynarodowej była wyraźnie i szczerze utopijna. Była na początkowym etapie, w którym życzenia przeważają nad refleksją, generalizacja nad obserwacją, kiedy czyni się niewielkie starania w odniesieniu do krytycznej analizy istniejących faktów czy dostępnych środków. Rezultat wydawał się tak ważny, że analityczna krytyka zaproponowanych środków była naznaczona jako destruktywna i niepomocna. Kiedy prezydent Wilson w drodze na konferencję pokojową został zapytany przez jednego z jego doradców, czy wymyślił, jak działać ma jego plan stworzenia Ligi Narodów, odpowiedział krótko: „Jeśli nie będzie działać, musimy sprawić, żeby zadziałał” (Baker 1922: 93). Zwolennik systemu międzynarodowych sił policyjnych, systemu „zbiorowego bezpieczeństwa” lub jakiegokolwiek innego projektu w zakresie porządku światowego ogólnie rzecz biorąc odpowiadał krytykowi nie argumentem, który miał pokazać, jak i dlaczego w jego mniemaniu plan miał zadziałać, lecz stwierdzeniem, że musimy sprawić, żeby działał, ponieważ konsekwencje porażki byłyby katastrofalne, lub żądał jakiegoś alternatywnego panaceum. W tym samym duchu alchemik lub utopijny socjalista odpowiedziałby sceptykowi, który kwestionowałby

możliwość zamiany ołowiu w złoto lub sprawienia, aby ludzie żyli w modelowych społecznościach.

Myśl była deprecjonowana. Wiele z tego, co zostało powiedziane i napisane o polityce międzynarodowej między 1919 a 1939 rokiem, zasługiwało na animadwersję wyrażoną w innym kontekście przez ekonomistę Marshalla, który porównywał „nerwowy brak odpowiedzialności, który rodzi nieprzemysłane systemy utopijne” z „odważną łatwością słabego gracza, który szybko rozwiąże najtrudniejszy problem szachowy dzięki wykonywaniu posunięć zarówno czarnymi, jak i białymi pionkami” („Economic Journal” 1907: 9). W celu osłabienia skali tej porażki intelektualnej można powiedzieć, że we wcześniejszych latach czarne pionki w polityce międzynarodowej znajdowały się w rękach tak słabych graczy, że prawdziwe trudności gry rzadko były oczywiste nawet dla najbardziej przenikliwego geniuszu. Przebieg wydarzeń po 1931 roku jasno ujawnił niedostateczność czystych aspiracji jako podstawy nauki o polityce międzynarodowej oraz umożliwił po raz pierwszy rozpoczęcie na poważnie krytycznego i analitycznego myślenia o problemach międzynarodowych. [...]

Wpływ realizmu

Żadna nauka nie zasługuje na tę nazwę, zanim nie stanie się wystarczająco skromna, żeby nie uznawać się za wszechpotężną, oraz żeby rozróżnić analizę tego, co jest, od aspiracji do tego, co powinno być. Ponieważ w naukach politycznych to rozróżnienie nigdy nie może być absolutne, niektórzy ludzie wolą wstrzymać się z przyznaniem im prawa do tytułowania się nauką. Zarówno w naukach przyrodniczych, jak i politycznych szybko dochodzi się do punktu, w którym początkowy etap życzeniowy musi zostać zastąpiony etapem trudnej i bezwzględnej analizy. Różnica polega na tym, że nauki polityczne nigdy nie będą w stanie całkowicie wyemancypować się od utopizmu oraz że politolog jest skłonny zostać chwilę dłużej niż badacz przyrody na początkowym, utopijnym etapie rozwoju. Jest to całkowicie naturalne. Chociaż przemiana ołowiu w złoto nie byłaby bardziej realna, nawet jeśli wszyscy na świecie bardzo mocno by tego chcieli, to nie da się zaprzeczyć, że jeśli wszyscy naprawdę pożądaliby „państwa światowego” lub „bezpieczeństwa zbiorowego” (i rozumieli pod tymi pojęciami to samo), to cele te można by łatwo osiągnąć; można wybaczyć badaczowi polityki międzynarodowej, jeśli zacznie od założenia, że jego zadaniem jest sprawienie, by wszyscy pragnęli realizacji tych celów.

Przewaga refleksji nad myśleniem życzeniowym, która w rozwoju nauki następuje po porażce pierwszych wizjonerskich projektów i oznacza koniec szcze-

gólnego okresu utopijnego, zwykle nazywana jest realizmem. Będąc reakcją na marzenia i sny pierwotnego etapu, realizm jest odpowiedzialny za przyjęcie krytycznego i nieco cynicznego punktu widzenia. W dziedzinie myśli kładzie nacisk na akceptację faktów oraz na analizę ich przyczyn i konsekwencji. Ma tendencję do deprecjonowania roli celu oraz do twierdzenia, wyraźnie bądź pośrednio, że funkcją myślenia jest badanie sekwencji wydarzeń, na które nie można wpłynąć ani których nie można zmienić. W dziedzinie działania realizm ma tendencję do kładzenia nacisku na nieodpartą moc istniejących sił oraz nieuchronny charakter istniejących tendencji, oraz do podkreślania, że najwyższa mądrość polega na akceptowaniu tych sił i tendencji oraz przystosowaniu się do nich. Taka postawa, choć zalecana w imię „obiektywnej” myśli, może bez wątpienia zostać doprowadzona do punktu, w którym powoduje jałowość refleksji i negację działania. Na pewnym etapie realizm jest jednak niezbędną korektą utopijnej wybujałości, natomiast w innych okresach należy uciec się do utopizmu, aby przeciwdziałać jałowości realizmu. Niedojrzała myśl przeważnie służy określönemu celowi i jest utopijna. Myśl, która w ogóle odrzuca cel, jest myślą starczą. Dojrzała myśl łączy cel z obserwacją i analizą. Utopia i rzeczywistość to dwie strony nauki o polityce. Solidna myśl polityczna i solidne polityczne życie znajdują się tylko tam, gdzie jest miejsce dla nich obu. [...]

Utopia i rzeczywistość

Antyteza utopii i rzeczywistości – szale zawsze przechylają się w jedną lub drugą stronę i nigdy nie osiąga się pełnej równowagi – jest fundamentalną antytezą przejawiającą się w wielu formach myśli. Te dwie metody podejścia – skłonność do ignorowania tego, co było i co będzie, w rozważaniu o tym, co powinno być, oraz skłonność do dedukcji tego, co powinno być, z tego, co było i co jest – determinują przeciwne postawy wobec każdego zagadnienia politycznego. „Jest to odwieczna dysputa”, jak określa to Albert Sorel, „pomiędzy tymi, którzy wyobrażają sobie świat, który pasuje do ich linii politycznej, a tymi, którzy dostosowują swoją politykę do rzeczywistości świata” (Sorel 1905: 474).

Utopista jest koniecznie woluntarystą: wierzy w możliwość mniej lub bardziej radykalnego odrzucenia rzeczywistości oraz jej zamiany na jego utopię dzięki sile woli. Realista analizuje z góry ustalony kierunek rozwoju, którego nie jest w stanie zmienić. Dla realisty filozofia, według słynnych słów Hegla ze wstępu do *Zasad filozofii prawa*, zawsze „przychodzi zbyt późno”, aby zmienić świat. Dzięki filozofii stary porządek „nie może zostać odmłodzony, lecz tylko poznany”. Utopista, kierując wzrok ku przyszłości, myśli w kategoriach kreatywnej sponta-